

To nie był dobry tydzień dla radnego Kamila Kawickiego. Już dawno nikt aż tak nie oberwał od mediów i polityków.

>> 5

informator samorządowy

Łącznik
zielonogórski

nr 12 (66) | 28 marca 2014

www.LZG24.pl



- Mieszkańcy Przylepu byli jednomyślni! W zeszłym roku udało się zrobić ul. Turystyczną, dlatego cały tegoroczny Fundusz Integryjny pójdzie na budowę kolejnej ulicy. Tym razem Szybowcowej - mówi sołtys Maciej Olszewski. Co będzie robione w sołectwach z tegorocznego Funduszu Integryjnego?

>> 7

REFERENDUM BĘDZIE W CZERWCU

2.312 podpisów, w ekspresowym tempie, zebrali inicjatorzy referendum w gminie. To o 800 więcej niż potrzeba. To już pewne - będzie referendum! W czerwcu.

To historyczna chwila. Jeszcze nigdy nie mieliśmy tak ważnego lokalnego referendum. Teraz sami będziemy mogli zdecydować o losie gminy i miasta. To unikatowe przedsięwzięcie w skali Polski, bo do tej pory jeszcze nigdy nie doszło do referendum w sprawie połączenia gmin. Jeżeli już do głosowania w kraju dochodzi, to dotyczy ono odwoływania władz lub sprzeciwu wobec np. budowy kopalni.

Zielonogórskie referendum będzie miało zupełnie inny charakter.

- Bierzymy los we własne ręce. Jeżeli jest taka możliwość, to dajmy szansę mieszkańcom, by wypowiedzieli się w tej ważnej sprawie - mówiła przed trzema tygodniami Wiesława Glińska, pełnomocnik grupy inicjatywnej ds. referendum. I grupa wzięła sprawy w swoje ręce - w błyskawicznym tempie zbierając podpisy pod wnioskiem. Efektami pracy W. Glińska podzieliła się we wtorek, podczas specjalnej konferencji prasowej.

- Przekazuję całą grubą teczkę podpisów zebranych przez członków grupy inicjatywnej i mieszkańców gminy, wraz z wnioskiem o przeprowadzenie referendum gminnego w sprawie połączenia miasta Zielona Góra z gminą Zielona Góra - mówiła pani pełnomocnik, wręczając wójtowi Mariuszowi Zalewskiemu i przewodniczącemu rady Jackowi Rusińskiemu pokazny segregator. Efekt jest znakomity - zamiast wymaganych 1.508 głosów, zebrano ponad 800 podpisów więcej!

W. Glińska przekazała 164 listy, na których podpisy złożyło 2.312 mieszkańców gminy. Po chwili wójt Zalewski i przewodniczący Rusiński złożyli swoje podpisy jako obywatele gminy, tym samym zwiększając imponujący wynik do 2.314 oddanych głosów.

Co dalej? Teraz rada gminy powinna w ciągu 30 dni zweryfikować przedstawione listy i podjąć uchwałę o referendum. Możliwy termin przeprowadzenia głosowania to pierwsza połowa czerwca.

- Mam nadzieję, że termin, o który pyta bardzo wiele osób z gminy, będzie jak naj-

dogodniejszy dla mieszkańców. Zapraszamy do urn - zakończyła W. Glińska. I podziękowała wszystkim zaangażowanym w akcję zbierania podpisów pod referendum. (kg)

Więcej >> 3



Wójt Mariusz Zalewski, pełnomocnik Wiesława Glińska i przewodniczący Jacek Rusiński zgodnie prezentują segregator z podpisami mieszkańców

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE Pociąg retro z lotnikami

Pociąg „Harry” zatrzymał się u nas w drodze do Żagania. Zmierzał na 70. rocznicę Wielkiej Ucieczki z hitlerowskiego stalagu Luft III.

O 9.30, w poniedziałek, „Harry” wjechał na pierwszy peron dworca w Zielonej Górze. Zabytkowy pociąg kilka godzin wcześniej odjechał z Poznania Głównego. Jeszcze w drodze do Żagania, w Zbąszyniu, dołączono do niego parowóz i wagony

retro. Z tych ostatnich, już na zielonogórskim dworcu, wyszli pasażerowie, kombatanicy i pasjonaci wojennej historii. Widzowie, którzy przybyli na dworzec, przez chwilę poczuli się jak w „epoce”.

- Nasi koledzy, którzy organizują inscenizację w Żaganiu zapytali, czy przyjechalibyśmy na 70. rocznicę Wielkiej Ucieczki. Włożyliśmy więc mundury lotników amerykańskich, by jeszcze ubarwić całą sprawę i nadać jej większej rangi - mówi Przemysław Maćkowiak z Towarzystwa Miłośników Miasta Lubonia. - A

dla dzieci, które nam towarzyszą, to także spora atrakcja i lekcja historii.

„Harry” to jeden z trzech pociągów, które zmierzały do Żagania (pojechały także „Tom” i „Dick”). Główne obchody 70. rocznicy „Wielkiej Ucieczki” odbyły się we wtorek. W programie był także przemarsz grupy oficerów RAF-u z Żagania do Poznania, na cmentarz wojskowy na poznańskiej Cytadeli. Marsz miał być hołdem dla 50 lotników, uczestników ucieczki, rozstrzelanych przez gestapo, a pochowanych na Cytadeli.

(kg)



Na zdjęciu Monika Warchalewska-Krol i jej synek Aleksander oraz Przemysław Maćkowiak. Do rośli należą do Towarzystwa Miłośników Miasta Lubonia. Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Maszerujemy!

MOSiR zaprasza w sobotę, 29 marca, na nordic walking. Zbiórka na parking przy amfiteatrze o 10.00. Maszerujemy pod opieką instruktora, trzeba mieć swoje kijki. Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na www.mosir.zgora.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Ciach prapremierowo

W niedzielę, 30 marca, o 18.00 w Hydro(zagadce) urodzinowa porcja nowych skeczy w wykonaniu jubilata (to już 20 lat!) - kabaretu Ciach. Program jeszcze ciepły. Nie widzieliście tego ani w telewizji, ani w internecie. Bilety po 25 zł w systemie abilet.pl. (dsp)

W RACULI

Panie grają

W sobotę, 29 marca, o 15.00, na orliku, odbędzie się turniej siatkówki czteroosobowych zespołów żeńskich (bez ograniczeń wiekowych). Jak czytamy na stronie www.racula.pl, zgłoszenia do 28 marca, u animatorów: Wiesława i Łukasza. Informacje, tel. 660 435 327. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wykład o marketingu

W środę, 2 kwietnia, kolejny z cyklu wykładów otwartych dla studentów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych. W auli UZ przy ul. Podgórznej 50, dr Janusz Śnihur, specjalista od PR i marketingu, opowie o zaciągach marketingowych. Cykl przygotowuje Parlament Studentów UZ. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórzna 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 40 tys.

Bez połączenia uschniemy niczym trawa na pustyni

- Stawką w grze nie jest tylko miły prezent od ministra finansów za nasze zgodne połączenie. Zabiegamy o miliardowe inwestycje w gospodarkę, czyli o setki przetargów i zleceń dla naszych firm - uważa Norbert Piskorz.

- Czy zielonogórcy komornicy mają dużo pracy?

Norbert Piskorz, komornik sądowy przy Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze: - Sporo. Dlaczego pan pyta?

- **Komornicze egzekucje to taki termometr. Wskazuje, czy gospodarkę trawi kryzysowa gorączka. Stąd moje pytanie.**

- Stosując medyczną terminologię: zawał nam nie grozi, ale dobrze też nie jest. Objawy choroby widoczne są gołym okiem.

- Czyli?

- Firmy dławi brak dostępu do gotówki. Na rynku trwa finansowa susza. Gospodarkę przydusza ciężar faktur, za które miesiącami nikt nie płaci. Stąd wyroki i komornicze windykacje. Bolesne dla obu stron, bo komornik nie uleczy gospodarki, co najwyżej pomoże odzyskać część utraconych pieniędzy.

- **Połączenie miasta z gminą może odmienić ten niekorzystny stan?**

- Na pewno złagodzi. Połączenie miasta i gminy odegra rolę pompy włączającej strumień dużych pieniędzy bezpośrednio do budżetu miasta, a za jego pośrednictwem na konta miejscowych firm oraz ich właścicieli i pracowników. Po połączeniu mamy duże szanse na ożywienie gospodarcze. Zwłaszcza w sektorze firm budowlanych. I dobrze, bo budownictwo wszędzie odgrywa rolę koła zamachowego dla całej gospodarki. Ale tego wymarzonego boomu nie będzie bez solidnego zastrzyku budżetowych pieniędzy. Inne



- **Połączenie odegra rolę pompy włączającej strumień dużych pieniędzy na konta firm oraz ich właścicieli i pracowników - uważa Norbert Piskorz.** Fot. Krzysztof Grabowski

go źródła dodatkowych pieniędzy, oprócz połączenia, nie dostrzegam.

- **Ma pan na myśli słynne już 100 mln zł za zgodne połączenie?**

- Nie tylko. Jeszcze ważniejsze są pieniądze z unijnych programów. Stawką w połączeniowej grze nie jest tylko miły prezent od ministra finansów za nasze zgodne połączenie. Przede wszystkim zabiegamy o miliardowe inwestycje w miejską i gminną gospodarkę, czyli o setki przetargów i zleceń dla naszych firm. A z każdym zleceniem wiązać się będzie zapłata. Pewna, bo miasto jest wiarygodnym płatnikiem.

- **A jeśli się nie połączymy, co wtedy?**

- Jeśli się nie połączymy, nie doczekamy upragnionego deszczu inwestycji. I uschniemy, niczym trawa na pustyni.

- **Kiedyś przekonywano nas, że wystarczy wstąpić do Unii i będziemy bogaci, że wystarczy wstąpić do NATO i będziemy mieli bezpieczne granice. Teraz słyszę - połączenie wszystko nam załatwi...**

- Ha! Trafiał pan w sedno. Sam od lat głoszę, że żaden wójt i żaden prezydent nie są w stanie zastąpić mieszkańców. To my, obywatele, musimy zakasać rękawy i samodzielnie zadbać o lepszą

przyszłość dla siebie i naszych dzieci. Choćby naśladowując aktywność stowarzyszenia „Nasza Radomia”, którego jestem członkiem. A połączenie miasta i gminy właśnie zależy przede wszystkim od nas. Dlatego nie zgadzam się z opinią, że budujemy fałszywy połączeniowy mit, niczym ten o niewidzialnej ręce rynku, która wszystko za nas miała wyregulować i naprawić. Bo to my pomaszerujemy do urn. Osobiście! Ale jeśli nie będzie się nam chciało, bo trawka zielona i słonko wysoko na niebie, to na własne życzenie zmarnujemy historyczną szansę, choć nam czynić tego nie wolno.

- **Wójtowi Zalewskiemu chyba wolno, skoro już teraz odmawia negocjacji nad zawartością Kontraktu Zielonogórskiego, twierdząc, że nie ma pełnomocnictw mieszkańców gminy...**

- Wójt trochę przypomina mi Nikitę Chruszczowa, który w ONZ walił butem w mównicę, krzycząc: - Nie będę rozmawiał! A może wójt uważa, niczym Juliusz Cezar, że „Lepiej być pierwszym na prowincji niż drugim w Cesarstwie”? Ale jeśli mielibyśmy na serio przyjąć jego uzasadnienie odmowy negocjacji, to równocześnie powinniśmy zapytać, czy ma upoważnienie mieszkańców do blokowania połączenia, i czy nie powinien zacząć organizować referenda w każdej istotnej sprawie. Bo jeśli wójt nie ma upoważnienia mieszkańców w jednej ważnej sprawie, to w innych także nie ma. Tu innego wyjścia nie ma. Albo, albo.

- **Dziękuję.**

Piotr Maksymczak

CZY PÓJDZIESZ NA REFERENDUM W SPRAWIE POŁĄCZENIA MIASTA Z GMINĄ? JAK ZAGŁOSUJESZ?



Sławomir Sus z Jan: - Każdy powinien pójść na referendum. By później nie mieć pretensji, że można było zagłosować inaczej. Tylko boję się, że następca prezydenta może jego obietnic nie dotrzymać.



Katarzyna Stec z Przylepu: - Nie interesuję się tą sprawą, o referendum dowiedziałam się właśnie teraz. Jak znajdę czas, zainteresuję się kwestią połączenia miasta i gminy i sprawę wnikliwie rozważę.



Wanda Świdwa z Nowego Kieselina: - Dla mnie to ważna sprawa. Dobrze, że referendum odbędzie się w czerwcowym terminie. Jestem za połączeniem z miastem i uważam, że to bardzo ważny temat, na czasie.

We wtorek podpisy, a w piątek sesja

Przygotowania do gminnego referendum w sprawie połączenia miasta z gminą idą w ekspresowym tempie. Po tym, jak we wtorek do gminy trafiły niezbędne podpisy za referendum, przewodniczący rady Jacek Rusiński natychmiast zwołał sesję nadzwyczajną.

Sesja zawiera jeden punkt: powołanie komisji do sprawdzenia zgodności wniosku mieszkańców z przepisami ustawy. Chodzi o referendum w sprawie połączenia gminy Zielona Góra i miasta Zielona Góra.

- Ruszył pan z kopyta - dzwonił do przewodniczącego.

- Nie ma na co czekać. Sprawę trzeba załatwić i mieć to z głowy. Nie należy tego odkładać do ostatniej chwili. Dlatego szybko zwołałem sesję, żeby powołać komisję radnych, którzy sprawdzą, czy wniosek złożony przez grupę inicjatywną spełnia wszystkie wymogi - odpowiada J. Rusiński. - Oczywiście, weryfikacją danych, sprawdzaniem numerów PESEL itd. zajmować się będą urzędnicy. Myślę, że nie powinno być problemów. Jeżeli będą jakieś pomyłki, mamy ponad 800 podpisów nadwyżki.

- Długo potrwa to sprawdzanie? - pytamy.

- Nie mam pojęcia. Jeszcze nigdy w życiu nie organizowałem referendum - śmieje się przewodniczący. - Wszystko robimy z takim zapasem, że nie będzie problemów z terminami - zapewnia Rusiński.

A jaki będzie termin? Przewodniczący nie chce tego dokładnie określić. Przychyla się do wersji podawanej przez wójta - 8 lub 15 czerwca. Do tego czasu można spełnić wszystkie formalności. Może wójt nam zdradzi właściwy termin: 8 czy 15 czerwca? - Nie podam dokładnej daty - uśmiechnięty wójt Mariusz Zalewski jest stanowczy.

- To może 1 czerwca, na Dzień Dziecka? Przecież lubi pan dzieci.

- Dajmy dzieciom spokój. Na pewno nie na Dzień Dziecka - bez chwili zastanowienia odpowiada M. Zalewski. Wójt jest zadowolony z liczby podpisów zebranych pod wnioskiem o referendum.

8
czerwca
lub
15
czerwca

to termin,
w którym prawdopodobnie odbędzie się referendum nt. połączenia miasta z gminą

- Wydaje się, że pytanie, jakie padnie w referendum, może rozstrzygnąć o losach całego regionu. Jeśli mieszkańcy gminy zdecydują w taki czy inny sposób, to będzie miało to wpływ na rozwój miasta, powiatu i wszystkich ościennych gmin - komentuje wójt Zalewski. - Tak liczny udział mieszkańców świadczy o ich wysokim poziomie zainteresowania swoją przyszłością.

Zapytaliśmy mieszkańców - co sądzą o referendum?

- Mieszkam w Łęczycy dopiero od czterech lat, między Czarkowem a starą Łęczycą. Do tej pory mieszkalam w Głogowie - opowiada Anna Songin. - Mimo, że dobrze nie znam Zielonej Góry, to jednak sądzę, że byłoby lepiej, gdyby doszło do połączenia. Na pewno byłby lepszy dojazd. Jak słyszę rozmowy na przystanku, kiedy czekam na autobus, to zdecydowanie więcej ludzi chce połączenia. Jeżeli będę się dobrze czuła, bo choruję, to

na pewno pójdę na referendum.

W pobliżu sklepu w Zawadzie przejeżdżają dwie młode kobiety z wózkami. - Uważamy, że przyłączenie do miasta jest mało opłacalne dla mieszkańców gminy. Podejrzewamy, że każdy mieszkaniec wsi będzie się przed tym wzbraniał. Dlaczego? To oczywiście, będzie drożej. Miasto kusi swoją ofertą, ale wiadomo, że podatki pójda w górę. Autobusy stanowią, owszem, ale tylko na chwilę, potem wszystko się wyrówna, bo miasto nie może być stratne - mówi Aneta Mizioch.

Innego zdania jest Ewa Emerle. - Do Zawady przeprowadziłam się z Zielonej Góry przed sześcioma laty. Jestem za połączeniem. To jest przecież perspektywa dla młodych i dlatego martwi mnie, że część młodych osób z gminy jest na „nie”. To mnie najbardziej zaskoczyło i przeraża. Sądzę, że w znacznej mierze wynika to z nie-

wiedzy. Uważam, że połączenie jest wielką szansą, by dostać duże pieniądze. Mój syn mieszka w dużym mieście, jakiś czas temu przyłączyło do niego kilka wiosek. Ostatnio byłem u niego i zauważyłam, że te miejscowości przeżywają rozkwit. Dla mnie to wystarczający dowód, że warto powiększyć miasto - mówi pani Ewa.

Na przystanek w „starej” części Łęczycy zmierza pani z chłopcem w wieku szkolnym. Wyraźnie nie jest skora do rozmowy na temat referendum czy łączenia samorządów. - Podpisywałam wniosek pod referendum, ale chyba nie pójdę głosiwać. Uważam, że sprawa nie od nas zależy, nie mamy na nią wpływu - odpowiada kobieta. (kg, tc)

**Sesja nadzwyczajna:
piątek, 28 marca,
godz. 17.00, świetlica
w Drzonkowie,
ul. Olimpijska 48a.**



Beata Borewicz z Przylepu: - Oczywiście, że pójdę na referendum, bo to dla mieszkańców bardzo ważna sprawa. Powinniśmy pamiętać, że decyzja, którą podejmiemy, będzie stanowić o naszej przyszłości.



Andrzej Kwiatkowski z Łęczycy: - Ja chętnie pójdę głosiwać, bo już nie mogę się doczekać, kiedy przyłączą moją miejscowość do miasta. Mieszkam w starej części wsi, tu wiele osób boi się zmian.



Bożena Zarabska z Przylepu: - Mam mieszane uczucia wobec połączenia. Nie jestem pewna, czy Przylep powinien należeć do Zielonej Góry. Nie jestem pewna, chociaż jestem otwarta na rzeczowe argumenty.

Mieszkania znów na sprzedaż

Cieszyć się mogą lokatorzy mieszkań komunalnych, którzy nie zdążyli ich wykupić. Wraca sprzedaż z bonifikatą. We wtorek radni miejscy rozpatrzyli kolejne wnioski. Towarzyszyła im długa dyskusja.

Rada przyjęła również uchwałę zobowiązującą prezydenta do opracowania głównych zasad sprzedaży mieszkań komunalnych. – Do tej pory urząd sprzedawał mieszkania tylko według sobie znanych kryteriów – stwierdziła radna Aleksandra Mrozek (PO). Jej klubowy kolega, Mariusz Marchewka, dodał, że sporo nabywców już od roku czeka na decyzję prezydenta.

Wiceprezydent Dariusz Lesicki odpowiedział: – Prezydent uznał, że będzie sprzedawał mieszkania komunalne w tych wspólnotach mieszkaniowych, w których miasto ma mniejszościowe udziały. Na wysokość bonifikaty ma wpływ rada.

Kazimierz Łatwiński (klub PiS) od razu zaproponował, aby tą samą zasadą objąć także wspólnoty, w których miasto ma większościowe udziały.

- Na ul. Drzewnej widać, do czego doprowadziła błędna decyzja rady sprzed 20 lat o bezwarunkowej sprzedaży mieszkań. Połowa lokali tra-



Rada przyjęła uchwałę zobowiązującą prezydenta do opracowania głównych zasad sprzedaży mieszkań komunalnych

Fot. Krzysztof Grabowski

fiła do ludzi, których nie stać na remonty – protestował radny Andrzej Brachmański (Zielona 2020).

Polemizowali z nim Jacek Budziński (PiS) i Adam Urbaniak (PO). – Większość mieszkań i tak jest przejmowana przez rodziny głównych najemców, dlatego lepiej je sprzedać – tłumaczył

Urbaniak. Budziński dodał: – Odblokowanie sprzedaży mieszkań komunalnych nie zwalnia miasta z konieczności budowania mieszkań socjalnych.

Wtórował mu Mirosław Bukiewicz (PO), który przypomniał: – Miasto w 2013 r. zapłaciło 230 tys. zł kar za brak mieszkań socjalnych.

O przygotowanie przejrzystych zasad sprzedaży komunalnych mieszkań upomniała się także radna Jolanta Danielak (SLD). – Po roku wracamy do starych zasad, to po co była ta przerwa? Sprzedaż mieszkań miejskich powinna być powiązana ze zobowiązaniem nabywcy do remontu – przekonywała Danielak. Po-

parł ją K. Łatwiński: – Miasto powinno do umowy sprzedaży wprowadzić warunek remontu, maksimum do dwóch lat od chwili sprzedaży.

Zdaniem Edwarda Markiewicza (SLD) uchwała w niczym nie blokuje możliwości wprowadzenia zasad wiążących sprzedaż z dodatkowymi zobowiązaniami nabywcy.

Najbardziej negatywny scenariusz przedstawił Artur Hebda (SLD), wedle którego część wspólnot mieszkaniowych w mieście jest skazana na bankructwo. – Długi obciążające nieruchomości mieszkalne lub wspólnoty mieszkalne ostatecznie trafią do miasta. Do zapłacenia! Bo z konta miasta sięga się najłatwiej. Nie udawajmy, że tego problemu nie ma. Nie udawajmy, że ten problem nie będzie się nasilał – ostrzegł Hebda.

W tym momencie pomiędzy radnymi A. Urbaniakiem oraz A. Hebdą rozgorzał ideologiczny spór. Panowie zaczęli sobie udowadniać, kto bardziej załżył Polskę: Gierek czy Tusk? Na sali zakrzykło.

Urbaniak: – Ja jestem liberałem, a pan Hebda komunistą.

Hebda: – Nigdy nie mówiłem, że jestem komunistą.

Urbaniak: – Nie musi pan mówić, to widać!

Za projektem uchwały zagłosowało 16 radnych, przeciw było 2. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE Małe dzieci jadą za darmo

ZGrana rodzina to strzał w dziesiątkę. Projekt bardzo się spodobał.

Tysiące zielonogórczan wyrobiło już sobie karty upoważniające do różnego rodzaju ulg. Do programu zgłasza się też coraz więcej firm, które oferują rabaty posiadaczom karty. Kolejny przywilej zyskają również maluchy do siedmiu lat.

We wtorek radni bez zbędnej dyskusji zatwierdzili propozycję prezydenta, by dzieci do lat siedmiu

mogły jeździć za darmo autobusami MZK. Uchwała powinna wejść w życie w kwietniu.

- Rodzice z kartą ZGranej rodziny muszą przyjść do nas ze zdjęciem dziecka, któremu wyrobimy bilet upoważniający do darmowych przejazdów – tłumaczy Barbara Langner, dyrektor MZK. – To jest dla dziecka, które może jechać nie tylko z rodzicami, ale również z babcią czy wujkiem. Obowiązuje na wszystkich liniach, czyli również do Ochli czy Przylepu.

Przy okazji tej uchwały, kij w mrowisko włożył radny Mariusz Marchewka (PO): – Od 1 stycznia 2015 r. mamy zrównać ceny bile-

tów MZK dla mieszkańców miasta i gminy. Ale połączenia od stycznia 2015 nie będzie. Co z tym fantem zrobi prezydent: wystąpi do wójta z wnioskiem o dopłatę?

- Na razie nie mamy żadnego sygnału od gminy, że zrównanie cen biletów im nie odpowiada. Stąd moje domniemanie, że gminę stać będzie na dopłatę – stwierdził wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

- A jeżeli gmina nie zgodzi się na wyższe dopłaty do tańszych biletów? – dociekał Jacek Budziński (PiS).

- Wtedy zwrócimy się do rady o zmianę zasad rozliczania biletów – odpowiedział K. Kaliszuk.

(pm)

W ZIELONEJ GÓRZE Oddajcie nam Ślązaka!

14 marca PKP Intercity zlikwidowały kolejowe połączenie relacji Zielona Góra-Wrocław-Kraków.

- Od tego dnia Zielona Góra wypchnięta została na margines transportowej mapy. Stąd potrzeba silnego lobbingu na rzecz przywrócenia tej bardzo ważnej dla mieszkańców linii – mówił podczas wtorkowej sesji Kazimierz Łatwiński (PiS), autor projektu apelu. – Celem wnioskodawcy nie jest tylko przywrócenie Ślązaka, ale rów-

nież sprowokowanie PKP do opracowania spójnej wizji rozwoju kolei, zwłaszcza w okręgu zielonogórskim, który jest teraz bardzo słabo komunikowany z resztą kraju.

Apel zaadresowany został do marszałek Elżbiety Polak, minister Elżbiety Bieńkowskiej, wojewody Jerzego Ostroucha oraz do zarządu spółki PKP Intercity. Inicjatywa radnego PiS spotkała się z ironiczną oceną Mirosława Bukiewicza (PO). Radny z przekąsem mówił o wysokich kompetencjach Łatwińskiego, według niego znacznie wykraczających poza wymagania stawiane zielonogórskim radnym. – Pan się tu marnuje – kpiał Bukiewicz.

W obronie Łatwińskiego stanęli inni radni. – Jestem zaskoczony złośliwościami radnego Bukiewicza. Są nie na miejscu – obruszył się Radosław Brodzik (SLD). – Przyznaję rację Łatwińskiemu.

- To rząd Donalda Tuska jest winien katastrofalnej sytuacji na kolei – do obrony Łatwińskiego przylączył się Artur Hebda (SLD).

- Trzeba myśleć szerzej, niż tylko w kategoriach kasacji samochodu porzuconego na osiedlowym parkingu – Łatwiński mówił do Bukiewicza. – To również do miejskich radnych zależy, czy pozostaniemy komunikacyjnym zaściankiem.

Rada jednogłośnie uchwaliła treść apelu. (pm)

W NOWYM KISIELINIE Panowie zbadani!

W niedzielę, w świetlicy, odbyło się spotkanie dla mężczyzn z cyklu Wieś Kisielińska Chłopska - Wygraj Zdrowie. Lekarze ze szpitala udzielali darmowych porad, był urolog, kardiolog, lekarz rodzinny. Można było zbadać poziom cukru we krwi, zmierzyć ciśnienie. Spotkanie umilił występ Teatru Zdrójki Trójkąt z Zielonej Góry. Na badania stawili się blisko 80 panów z Nowego Kisielina, Starego Kisielina i Zielonej Góry.

(mr)



Panowie poddali się m.in. badaniom poziomu cukru, mierzyli ciśnienie

Fot. Gabriela Potubińska

W GMINIE ZIELONA GÓRA Ważne zmiany w studium

Przystań na Odrze w Krępie, teren pod oczyszczalnię w Zatoniu, to tylko niektóre zmiany zaplanowane przez gminę.

W urzędzie odbyła się publiczna dyskusja nad projektem zmiany gminnego Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

W Krępie wyznaczono miejsce na przystań na Odrze oraz tereny rekreacyjne wzdłuż drogi do wsi. W Łęzycy zaplanowano lokalizację

terenu rekreacyjnego oraz zmieniono przeznaczenie terenów przemysłowych na mieszkaniowe. Na granicy z miastem wyznaczono miejsce dla nowej szkoły.

W Przylepie zarezerwowano teren pod zbiornik retencyjny dla osiedla Czarkowo. Teren przy skrzyżowaniu z ul. Działkową przeznaczono pod tereny usługowo-mieszkaniowe.

W Starym Kisielinie, przy węźle północnym wyznaczono tereny pod zabudowę przemysłową. Powiększono również teren wokół toru katingowego. W Nowym Kisielinie, w okolicach parku technologicznego wyznaczono nowe tereny pod urbanizację.

W Drzankowie plany przewidywały obwodnicę, która miała „przecinać” WOSiR. Teraz będzie przebiegać ul. Klonową do ul. Nowej w Zielonej Górze. W Suchej sporo terenów przeznaczono pod zabudowę przemysłową. W Zatoniu, przy Śląskiej Ochli wyznaczono teren pod oczyszczalnię ścieków.

W Ochli zmieniono przebieg obwodnicy do Kiełpina. Według nowych planów, jeżeli powstanie obwodnica, to po „śladzie” starej drogi. Za skansenem w Ochli wyznaczono teren pod parking.

Uwagi do Studium można składać w urzędzie gminy do 30 kwietnia.

(kg)

Bardzo zły tydzień radnego Kawickiego

Jazda radnego Kamila Kawickiego „po kielichu” powróciła z olbrzymim impetem. Już dawno nikt aż tak nie oberwał od mediów i polityków. I to zaledwie w ciągu kilku dni.

Wydawało się, że sprawa jest dawno załatwiona i zapomniana. Kawicki, radny PO, wpadł w 2012 r. Rankiem zatrzymał go patrol policji. Miał 0,71 promila alkoholu we krwi. Sprawa była wówczas głośna.

W zeszły piątek przypomniała ją „Rzeczpospolita”. Trochę na zasadzie wrzucenia granatu w szambo. Na kilka dni przed sesją, na dwa miesiące przed wyborami do europarlamentu, w których startuje Bożenna Bukiewicz, szefowa lubuskiej PO. Z góry wiadomo było, że sprawa się nagłośni.

„Rzeczpospolita” ujawniła mniej znane fakty.

K. Kawicki został prawomocnie skazany w grudniu 2012 r. Sąd nałożył na niego 2 tys. zł grzywny i na dwa lata zabrał prawo jazdy. Jednak z powodu dobrej opinii o radnym, warunkowo umorzył postępowanie. W powszechnej opinii, to bardzo łagodne rozwiązanie.

Teoretycznie K. Kawicki powinien był stracić mandat, ale... nie stracił. Twierdził, że przepisy się zmieniły i obowiązuje go nowa ordynacja wyborcza, czyli mandatu nie powinien stracić. Wojewoda był innego zdania i zażądał od rady wygaszenia mandatu radnego. Ta nic nie zrobiła i w czerwcu 2013 r. wojewoda stwierdził wygaśnięcie mandatu. Ale to nie koniec, bo K. Kawicki odwołał się do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Tu sprawa się przeciągnęła. Radny, który nieźle zarabia, poprosił o obrońcę z urzędu. Sąd odmówił i radny odwołał się do Naczelnego Sądu Administracyjnego. – Odwołałem się do NSA, bo zamierzam korzystać z praw, które przysługują każdemu obywatelowi – tłumaczył „Rz” K. Kawicki. Twierdził, że nie jest to celowe przeciąganie sprawy.

Tyle piątkowa „Rzeczpospolita”. Z góry było wiadomo, że sprawa będzie miała ciąg dalszy. Kolejny ruch należał do klubu Zielona 2020.



We wtorek Kamil Kawicki dostał ultimatum: zrzeka się mandatu albo odchodzi z partii. Wybrał mandat i po kilku godzinach wystąpił z PO.

Fot. Krzysztof Grabowski

Radni Filip Gryko oraz Andrzej Bocheński podjęli próbę usunięcia radnego PO. Bezskutecznie. Kluby PiS i PO nie dopuściły do wpisania tego punktu do programu sesji. PiS głosowało przeciw, PO się wstrzymała.

– Jednego dnia idziemy z radnymi PO, ramię w ramię, w marszu przeciw kierowcom-pijakom. A drugiego

dnia nie możemy się przebić z wnioskiem o wygaszenie mandatu radnego, któremu udowodniono ewidentne złamanie prawa. To hipokryzja elit – protestował F. Gryko.

– Wszyscy mieszkańcy widzą ten problem, tylko nie radni PO – dodał A. Bocheński.

K. Kawicki ocalał. Na razie.

– Popeniłem błąd, ale go odpokutowałem. Straciłem na dwa lata prawo jazdy – tłumaczył się K. Kawicki.

To okazało się za mało. Posłanka Bukiewicz we wtorek postawiła mu ultimatum: zrzeka się mandatu albo odchodzi z partii. Kawicki wybrał mandat i po kilku godzinach wystąpił z PO. Nie uchroniło go to przed medialną burzą.

Bardzo ostro potraktowała go „Gazeta Wyborcza”. W redakcyjnym komentarzu Maja Sałwacka napisała m.in.: „Kawicki tłumaczy, że zagrożenia na drodze nie stwarza. To ile promili musiał mieć, by stał się niebezpieczny? Jak nie zrobi jaskółki? Warto zapytać polityków PO: dlaczego z naszych podatków ma zostać opłacony adwokat pijanego radnego? Według Kawickiego to nawet 20 tys. zł. Nie zgadzam się. Nie chcę sponsorować pijanego polityka.

Kawicki w radzie zasiada w komisji zdrowia. Debatuje m.in. o rozwiązywaniu problemów alkoholowych w mieście, sensie utrzymywania izby wytrzeźwień. Udziela się także w komisji praworządności i bezpieczeństwa. I wy, kochani radni, sprawiliście, że słowo zielonogórski ratusz brzmi dziś jak groteska”.

Poprosiliśmy radnego Kawickiego o rozmowę. Odpowiedział sms-em: - Wszystko, co miałem powiedzieć, powiedziałem 2 lata temu i w ostatni wtorek. Poniosłem konsekwencje, przeprosiłem, zaapelowałem, by mój przypadek stanowił przestrożę dla innych, a z drugiej strony, o to, żeby nie stawiać mnie w jednym szeregu z mordercami. Sąd w prawomocnym wyroku wyraźnie wskazał, że ten występ nie miał żadnego związku z pełnioną przeze mnie funkcją społeczną, która nie może być dla mnie okolicznością obciążającą. Wobec prawa wszyscy jesteśmy równi.

(pm, tc)

BRACHMAŃSKI NA BLOGU RZG.PL

Kawicki, czyli państwo na niby

Wydarzenia dzieją się tak szybko, że aż strach się do nich nie ustosunkowywać natychmiast, bo zaraz będzie znów „gorący news”. W ostatnich dniach i godzinach takim miejskim „newsem” jest sprawa radnego Kamila Kawickiego, czyli jego jazdy z promilami. Rzecz, która wydawałoby się już przyschła, wróciła za sprawą artykułu w Rzepie i wtorkowej sesji rady miasta, na której znów stała się przedmiotem ostrych sporów.

W efekcie radny Kamil Kawicki złożył rezygnację z przynależności do klubu PO, ale nie złożył mandatu. W internecie zaraz pojawiły się informacje, że „dieta radnego jest mu bliższa niż legitymacja PO” i pod tych hasłem się huczy. A to nieprawidłowa interpretacja. Radny Kawicki musi jak najdłużej utrzymywać mandat radnego nie ze względu na dietę, ale ze względu na to, iż jest bastionem żużla w radzie miejskiej.

Można by powiedzieć, że „żużlowi radni” mają tendencję do trzymania się stołków.

Nie wiem, czy jeszcze ktoś pamięta, że Robert Dowhan też trzymał się mandatu tak długo, jak się dało, mimo, że sprawował go bezprawnie i dopiero wymuszona decyzja wojewody zakończyła jego karierę radnego. Na szczęście, do pilnowania interesu został jeszcze Kawicki i nie może on, ot tak sobie, złożyć mandatu. Gdyby i jego zabrakło osamotnionemu Adamowi Urbaniakowi – trzeciemu z „żużlowych muszkieterów” w radzie miasta, byłoby trudniej pilnować, by publiczne pieniądze płynęły tak szerokim strumieniem do prywatnego klubu.

Lubię Kamila, uważam go za dobrego radnego, ale za błędy trzeba płacić. I dziwię się jego mentorom, że poradzi mu drogę, która jest dla niego zła. Gdyby zaraz po wypadku złożył mandat, pewnie w jesiennych wyborach mógłby startować z sukcesem.

W tej sprawie zdziwień jest więcej. Wyjątkowo łagodny wyrok sądu, wyjątkowa opieszałość wojewody i wyjątkowa opaska na oczach baronessy PO. W środowisku Rzepie czytamy, że po sesji rady miejskiej szybko zadziały lokalne struktury PO. Posłanka Bożenna Bukiewicz, szefowa lubuskiej PO, postawiła Kawickiemu ultimatum: albo rezygnacja z mandatu, albo wyrzucenie z PO. – Wybrał mandat. Pożegnaliśmy się bez żalu. Jego zachowanie, które opisała „RZ”, jest niedopuszczalne – mówi posłanka Bukiewicz i zapowiada, że wyciągnie konsekwencje wobec innych radnych PO, tych, którzy bronili kolegi.

Czytam i śmieję się do rozpuku. Toć to najlepszy tekst karekaturalny sezonu! Posłanka Bukiewicz nie wiedziała o sprawie Kawickiego? Całe miasto wiedziało, ona nie?! Przecież w innych partiach za takie wybryki wylatuje się od razu, a baronessa obudziła się po półtora roku. Czy naprawdę myśli, że „ciemny lud to kupi”? A już szczytem obłudy jest stwierdzenie o wyciąganiu konsekwencji wobec radnych, którzy bronili Kawickiego. Już to widzę, jak wnioskuje o odwołanie Adama Urbaniaka z funkcji przewodniczącego rady miasta a Mirosława Bukiewicza (męża prywatnego) z funkcji szefa klubu PO... Obłuda i hipokryzja - jak zwykły słusznie mawiać w takich sprawach poseł Niesiołowski.

Ale, tak naprawdę, sprawa Kamila Kawickiego pokazuje, jak bardzo rozeszło się nam w szwach państwo. Niby zwalczamy pijanych kierowców, niby nie powinno się sprawować mandatu radnego, niby partie biorą odpowiedzialność za swoich reprezentantów, niby są procedury, ale „kuń jaki jest, każdy widzi”.

Państwo polskie przestało w ostatnich latach sprawnie funkcjonować. Nie działa system ochrony zdrowia, nie działa sądownictwo, prokuratura niby działa, mamy niby samorząd, niby system oświaty, niby... a jak tak dobrze poskrobać, to państwo też działa na niby.

Sprawa Kawickiego jest tu tylko drobnym kamyczkiem, którego nie potrafimy wyrzucić z naszych butów...

Andrzej Brachmański
Blog na rzg.pl



W ZIELONEJ GÓRZE

Koncert na boisku

Stowarzyszenie „Możesz inaczej”, we współpracy z II LO zapraszają we wtorek, 1 kwietnia, na koncert „Razem silniejsi” - promujący powstanie DOM-u - Dziennego Ośrodka Młodzieżowego ze środków budżetu obywatelskiego oraz promujący działalność II LO.

Koncert rozpocznie się o 13.30 na boisku przy Zespole Szkół Ekologicznych (ul. Francuska 25a). - Młodzi artyści zaśpiewają – solo i w zespołach, będzie też tanecznie, bowiem wystąpią formacje z grupy Spokotaniec – zapowiada Dawid Juszczyński, szef stowarzyszenia. Koncert poprowadzi Maciej Sławny - finalista „Bitwy na głosy”. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Poznaj ilustratora

Muzeum Ziemi Lubuskiej oraz Galeria Twórców Galera zapraszają na otwarcie wystawy „Igor Myszkiewicz Ilustrator”. Wernisaż, z udziałem autora, w środę, 2 kwietnia, o 17.00 w muzeum. I. Myszkiewicz w tym roku obchodzi 20-lecie pracy twórczej, tworzy ko-

miks, ilustruje książki, wykonuje grafiki na potrzeby gier, rysuje dla zespołów muzycznych. Mieszkańcy z pewnością znają jego cotygodniowy „Zdeptak”, komiks komentujący zielonogórską rzeczywistość. I. Myszkiewicz jest też autorem projektu sztandaru miasta, pomysłodawcą antologii opowiadań fantastycznych „Fantazje Zielonogórskie”. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Gimnazjum zaprasza

Gimnazjum nr 6, przy ul. Chopina 18a, zaprasza na Dni Otwartych Drzwi: w piątek, 4 kwietnia, w godz. 11.00-14.00 oraz w sobotę, 5 kwietnia, w godz. 10.00-13.00. W programie m.in. zajęcia „W krainie brył i figur”, „Ortografia na wesolo”, „Chemiczne czary-ma-

ry”, „Bajkowy zawrót głowy”, „Music forever, let's sing together”. W sobotę program urozmaicią występy szkolnego zespołu hipopowego, dla odważnych zjady na linie proponowane przez sekcję wspinaczkową sportową, zmęczonych ugości kawiarenka prowadzona przez Klub Małego Księcia, zainteresowanych szczegółami zaprasza dyrektor szkoły. (dsp)

Tak się mają nasze szkoły

Do debaty oświatowej miasta i gminy mimowolnie trzy grosze dołożyła „Gazeta Lubuska”, publikując w tym tygodniu swój ranking szkół. Nie ma co udawać - w oświacie to nie mury są najważniejsze, tylko dobra nauka dzieci.



SP nr 11, w rankingu „Gazety Lubuskiej”, zajmuje drugie miejsce w województwie! Gratulacje!

Fot. Krzysztof Grabowski

„GL” co roku publikuje „Ranking lubuskich szkół”. Stara się znaleźć jak najwięcej obiektywnych współczynników mówiących o jakości pracy szkoły. Te wyniki co roku wywołują sporo emocji. Nic dziwnego. W pracy z dziećmi nie wszystko można zawrzeć w liczbach. Jak jednak inaczej, chociaż w przybliżeniu, porównywać jakość nauczania?

Sprawdźmy jak wypadły nasze szkoły.

Szkoły podstawowe

W rankingu ujęto 271 szkół z całego województwa. Autorzy porównali: liczbę laureatów i finalistów wojewódzkich konkursów przedmiotowych, wynik sprawdzianu szóstoklasistów i stanin z lat 2009-12.

Tradycyjnie prym w województwie wiezie Zielona Góra. Na dziesięć pierwszych podstawówek, pięć jest z Zielonej Góry, dwie z Gorzowa, dwie z Żar i jedna z Nowej Soli. W pierwszej pięćdziesiątce są prawie wszystkie miejskie podstawówki. Przeważają tu szkoły z miast, ale są wśród nich również placówki z tak małych miejscowości jak: Cigacice (20. miejsce), Kaława (28), Żarki Wielkie (29), Niegosławice (34) czy Olbrachów (35).

Niestety, w pierwszej pięćdziesiątce nie ma ani jednej szkoły z gminy. Te plasują się dopiero w drugiej pięćdziesiątce.

Gimnazja

W rankingu ujęto ich w całym województwie 141.

Autorzy porównali m.in.: liczbę laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych, średnie wyniki egzaminów z poszczególnych przedmiotów (w 2013 r.), staniny z lat 2009-2013.

Tu również w województwie na czele są zielonogórskie szkoły. Tym razem cztery w pierwszej dziesiątce. To swoisty fenomen, bo publiczne zielonogórskie gimnazja przegrywają jedynie ze szkołami społecznymi, które nie mają wyznaczonych rejonów, z których muszą przyjąć wszystkich uczniów niezależnie od ich potencjału. W rankingu gimnazjów prym wiodą głównie miejskie szkoły, ale np. na 22. pozycji znalazło się gimnazjum z sąsiedniej gminy Świdnica. Teorii, że wszystkie zdolne dzieci

uciekają do sąsiedniego miasta zaprzeczają pozycja gimnazjów z dwóch, bogatych podgorzowskich gmin: Kłodawy (53. miejsce) i Deszczna (58. miejsce).

Żeby nie było zbyt różowo - przed władzami oświatowymi miasta stoi teraz trudne zadanie podciągnięcia trzech gimnazjów znajdujących się w ostatniej dziesiątce rankingu.

Jednak jeszcze większy problem mają władze gminy, gdzie nie ma wielkich różnic pomiędzy dwoma gminnymi placówkami. Zajmują one dopiero 120 (Drzonków) i 130. miejsce (Przylep).

Miejsko-gminna debata oświatowa odbędzie się w szkole podstawowej, w Przylepie: środa, 2 kwietnia.

(tc)

RANKING SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

MIEJSCE	NAZWA SZKOŁY	PUNKTY
1.	SP nr 18	131,02
2.	SP nr 11 z Oddziałami Integracyjnymi	112,36
3.	SP nr 1	104,53
5.	SP nr 7	100,11
8.	SP nr 14	87,04
15.	Spoleczna SP nr 1	70,80
19.	SP nr 8	67,65
21.	SP nr 22 z Oddz. Integr. w Zesp. Szkół Ekolog.	65,75
32.	SP nr 21	58,08
37.	SP nr 15	57,47
38.	Zespół Edukacyjny nr 1	57,21
48.	SP nr 17 z Oddz. Integr. w Zesp. Eduk. nr 2	55,47
58.	SP w Drzonkowie	52,90
66.	SP nr 10 w Zesp. Szkół Ogólnokszt. i Sport.	51,07
70.	SP w Przylepie	50,68
75.	SP w Zawadzie	49,95
92.	SP w Ochli	47,65
198.	SP w Starym Kisielinie	39,71
240.	SP nr 6	35,37

SZKOŁY Z NIEPEŁNYMI DANYMI (w 2009 r. i kolejnych nie miały jeszcze absolwentów)

MIEJSCE	NAZWA SZKOŁY	PUNKTY
	Chrześcijańska SP Salomon	32,5

RANKING SZKÓŁ GIMNAZJALNYCH

MIEJSCE	NAZWA SZKOŁY	PUNKTY
1.	Gimnazjum nr 10 w Zesp. Szkół Akadem. (szkoła nierejonowa)	528,38
2.	Gimnazjum nr 1	501,00
7.	Gimnazjum nr 7	397,59
9.	Gimnazjum nr 6	377,74
19.	Katolickie Gimnazjum Niepubliczne w Zesp. Szkół Katol.	323,22
23.	Gimnazjum nr 9 z Oddz. Integr. i Dwujęzycz. w Zesp. Szkół Ekol.	313,68
37.	Ogólnokształcąca Szkoła Sztuk Pięknych w Zesp. Szkół Plast.	298,48
61.	Sportowe Gimnazjum nr 4	281,65
120.	Gimnazjum w Drzonkowie	248,32
130.	Gimnazjum w Przylepie	241,97
132.	Gimnazjum nr 2	237,43
136.	Gimnazjum nr 8	231,50
140.	Gimnazjum nr 3	207,15

NOWE GIMNAZJA (dane niepełne)

142.	Europejskie Gimnazjum dr Rahn	346,08
147.	Spoleczne Gimnazjum Szkoła Myślenia Twórczego	233,84

Źródło: „Gazeta Lubuska” z 25 i 26 marca 2014 r.

Radni miejscy: Gmino, płac za swoje dzieci!

„Polityki apelowej” ciąg dalszy. Tym razem to miejscy radni wystąpili z apelem do swoich gminnych kolegów, by płacili za wiejskie dzieci uczące się w miejskich szkołach. Zanim go uchwalili, długo dyskutowali.

- Miasto rocznie dopłaca ok. 2 mln zł do nauki gminnych dzieci w miejskich szkołach - wyjaśniał Tomasz Nesterowicz (SLD), inicjator apelu rady do wójta i prezydenta w sprawie wprowadzenia miejsko-gminnych rozliczeń oświatowych. - Każdy powinien płacić za siebie.

Postulat wzajemnych rozliczeń oświatowych spotkał się z krytyką radnych PO. Sygnał do ataku dała Aleksandra Mrozek (PO), przewodnicząca miejskiej komisji oświatowej. - Apel stygmatyzuje dzieci, dzieląc je na lepsze i gorsze, na te miejskie i na te wiejskie - mówiła A. Mrozek.

Koleżankę klubową wsparł Grzegorz Hryniewicz:

- Apel może zostać odebrany przez gminę jako szantaż.

- Czy wiemy, ile dzieci z okolicznych gmin uczy się w miejskich szkołach, sam znam przypadek zielonogórskiego ucznia mieszkającego w Sulechowie. Takich dzieciaków jest znacznie więcej - przekonywał Adam Urbaniak (PO).

- Czy koszt przypadający na jednego ucznia jest taki sam w każdej miejskiej szkole? Nie jest, potrafi być różny. Skąd zatem szczególne liczby w uzasadnieniu projektu apelu? To dla mnie niewiarygodne dane - atakowała dalej radna Mrozek.

W obronie apelu stanął Artur Hebda (SLD): - Inten-

cją wnioskodawcy nie jest stygmatyzacja uczniów i ich podział na gorszych i lepszych, tylko partnerstwo miasta i gminy w oparciu o zasadę rozliczeń szkolnych kosztów. Ale wzajemnymi rozliczeniami możemy objąć także sąsiednie gminy.

- W przypadku naszego apelu trudno mówić o szantażu gminy. Tu przecież w grę wchodzi bardzo duże sumy pochodzące z miejskiej kasy - bronił apelu T. Nesterowicz. - Obowiązkiem radnych jest stać na jej straży. Miasto Nowa Sól rozlicza koszty oświatowe z gminą Nowa Sól już od 7 lat. I nikt tam nie mówi o szantażu lub stygmatyzacji dzieci.

Nieoczekiwanie do dyskusji włączył się prezydent Ja-

nusz Kubicki. - Według mnie, zasada wzajemnych rozliczeń oświatowych nie będzie dotyczyła budżetów domowych dzieci i ich rodziców, tylko budżetów gminy i miasta - tłumaczył. - To dwa urzędy mają się rozliczać. Tak jak za przewozy MKZ lub jak za budowę kanalizacji.

Nie przekonał radnej Mrozek. - Zwolennicy apelu zapominają o państwowej subwencji oświatowej, która wpływa na konto miasta za każdego ucznia. To ok. 1,5 mln zł rocznie. Gdyby nie te pieniądze, musielibyśmy zlikwidować niektóre klasy, może nawet szkoły, część nauczycieli straciłaby pracę - ostrzegła.

Ta opinia sprowokowała Edwarda Markiewicza (SLD).

- Jestem zdumiony. Aleksandra Mrozek zachowuje się nie jak radna miasta, tylko jak radna gminy. W logice radnej nie ma grama sensu, skoro według niej: subwencja oświatowa przepływa miejskie dopłaty do uczniów z gminy - argumentował E. Markiewicz.

Rada miasta przyjęła apel. Za głosowało 12 radnych, przeciw - 7, wstrzymało się 2.

Dodajmy, że do miejskich szkół uczęszcza 710 dzieci z gminy - 361 do szkół podstawowych i 349 do gimnazjów.

(pm)

OPINIA



Piotr Bandoz radny z Przylepu

- Wtorkowy apel miejskich radnych, w sprawie uruchomienia miejsko-gminnych rozliczeń oświatowych, postrzegam wyłącznie w kategoriach propagandowych, bez żadnych praktycznych skutków. Bo przecież miejskie szkoły nie muszą przyjmować naszych dzieci, wystarczy egzekwować rejonizację i problem sam się rozwiąże. Pamiętajmy, że ustawowe umocowanie ma tylko rozliczanie wzajemnych kosztów w przypadku przedszkoli. Polskie prawo nic nie mówi o rozliczeniach szkolnych. Ponadto, dlaczego miejscy radni zawęzili swój apel wyłącznie do jednej gminy? A co z pozostałymi? Czy tak ma wyglądać miejsko-gminne partnerstwo?

Sołectwa: 3 miliony rozdane!

Będzie nowa droga, kolejny kawałek chodnika, wentylacja w świetlicy, plac zabaw... Zyskają i młodzi, i starsi mieszkańcy. Sołectwa zdecydowały już, na co wydać w tym roku pieniądze z Funduszu Integrycyjnego.

W poszczególnych sołectwach odbyły się już zebrania wiejskie, na których przegłosowano propozycje wykorzystania tegorocznej puli Funduszu Integrycyjnego. A pula jest taka sama, jak w ubiegłym roku. Do podziału były 3 mln zł. Życzenia, tradycyjnie, były rozmaite. I tak, skoro np. w Drzankowie w zeszłym roku wybudowano plac zabaw dla maluchów, w tym roku postanowiono dopieścić starszych, dlatego powstanie tam m.in. siłownia pod chmurką dla młodzieży i dorosłych.

W niektórych miejscowościach kończone będą rozpoczęte wcześniej zadania, to duże inwestycje, na które potrzeba więcej pieniędzy - np. boisko w Łężycy, plac rekreacyjno-sportowy w Zawadzie.

Są sołectwa, które konsekwentnie „wydużają” chodniki, kolejne metry zyskają m.in. piesi w Sucheju, Jeleniowie i Nowym Kisielinie.

Za sprawą funduszu zyskają strażacy w Starym Kisielinie (garaż) i Ochli (garaż, ogrodzenie, podjazd), a także świetlice wiejskie, m.in. w Jarogniewicach (wentylacja, malowanie, cyklizowanie), w Ochli (wypożyczenie).

Brakuje danych z Barcikowic.

DRZANKÓW

Do wydania jest blisko 250 tys. zł. Mieszkańcy zdecydowali, że 180 tys. zł przeznaczą na budowę placu rekreacyjno-sportowego dla młodzieży i dorosłych, na wolnym powietrzu. - Z miniboiskiem, siłownią, ławeczkami, będzie za placem zabaw przy ul. Rajtarowej - tłumaczyła nam sołtyśka Renata Woźniak. 71 tys. zł przeznaczono na urządzenie placu zabaw między ul. Bażantową i Gajową.

JANY

Jeszcze pod koniec minionego roku, sołtyśka Monika Turzańska, zastanawiała się, co zrobić w kolejnej turze funduszu. - Zrobiliśmy projekt remontu remizy. Trzeba to kontynuować, chociaż musimy też coś wymyślić dla Stożnego - mówiła w „Łączniku”. Podobnego zdania byli mieszkańcy, skoro zdecydowali, że blisko 68 tys. zł zostanie podzielone na: remont dachu obecnej remizy - 40 tys. zł, oświetlenie solarne placu zabaw - 7,8 tys. zł, remont/utwardzenie środkowego odcinka głównej drogi w Stożnem - od kończącego się asfaltu, przy krzyżu, w stronę wiaduktu - 20 tys. zł.

JAROGNIEWICE

- Mieszkańcy byli jednomyślni. Cała kwota z funduszu posłuży naszej świetlicy. Mamy nadzieję, że starczy pieniędzy - mówi sołtyśka Elżbieta Świercz. Do dyspozycji wieś ma ok. 52 tys. zł. Sali potrzebne jest malowanie, cyklizowanie parkietu, wentylacja.

JELENIÓW

Wieś dokłada kolejny kawałek do najpilniejszej, zdaniem większości, inwestycji. Cała kwota, ok. 29 tys. zł, trafi na budowę chodnika wzdłuż głównej drogi.

KIEŁPIN

Sołectwo stawia w tym roku na jedną inwestycję. Całość, ok. 24 tys. zł, przeznaczono na remont sali w budynku punktu bibliotecznego.

KRĘPA

Podczas zebrania wiejskiego, mieszkańcy musieli sobie odpowiedzieć na pytanie: kontynuować zeszłoroczną uchwałę o budowie placu festynowego przy ul. Odrzańskiej czy remontować



Zatonie postanowiło dopieścić swoje zabytki. W tym roku 20 tys. zł trafi na remont sklepienia kościoła pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Fot. Krzysztof Grabowski

wał chodnik wzdłuż drogi powiatowej. - Musimy być konsekwentni i dokończyć, co postanowiliśmy w zeszłym roku. Stanęło na tym, że budujemy plac festynowy - podsumował sołtyś Tadeusz Budrewicz. Na ten cel przeznaczono całą kwotę, czyli ok. 115 tys. zł.

ŁĘZYCA

Cała kwota dla sołectwa, czyli ok. 298 tys. zł, znów zasilili budowę boiska. Ta inwestycja to oczko w głowie mieszkańców, dlatego byli jednomyślni, podejmując decyzję o przeznaczeniu tegorocznego Funduszu Integrycyjnego. - Dokładamy tę kwotę do pieniędzy z gminy i ministerstwa. Nikt nie miał wątpliwości, tym bardziej, że efekty już widać. Będziemy

mieć piękny obiekt - cieszy się sołtyśka Jolanta Rabęda.

ŁUGOWO

Marzeniem mieszkańców jest altana integracyjna. O tym mówili już podczas zeszłorocznego podziału pieniędzy z funduszu. - Nie zmieniamy zdania. Altany ciąg dalszy! - mówi krótko sołtyśka Agnieszka Głuska. Na budowę wieś znów daje 17,5 tys. zł.

NOWY KISIELIN

- Nie będziemy się rozdrabniać - sołtyś Andrzej Zalewski podsumował głosowanie w sprawie podziału pieniędzy. Jednogłośnie postanowiono, że cała pula - ok. 199 tys. zł, zostanie przeznaczona na dokończenie chodnika. - Chcemy, żeby został ułożony od

wysokości ostatniego przystanku, praktycznie aż do końca drogi na Droszków, czyli do pętli autobusowej - dodaje sołtyś. Jeśli zostaną pieniądze, będą wykorzystane na doświetlenie ul. Odrzańskiej, od tzw. górki aż do dzwonnicy.

OCHLA

Sołectwo może wydać 311 tys. zł. Młodzi mieszkańcy chcieli postawić za te pieniądze kontener, w którym można by urządzić siłownię. Ich pomysł nie przeszedł. Sołtyś Aleksander Kosowicz zgłosił pakiet propozycji i to one spodobały się większości zebranych. Będzie to: odwodnienie ul. Sadowej i Grzybowej - 200 tys. zł, budowa garażu, ogrodzenie, utwardzenie podjazdu przy OSP Ochla - 80 tys. zł, wyposażenie sali wiejskiej - 20 tys. zł, zagospodarowanie terenów zielonych - 11 tys. zł.

PRZYLEP

Mieszkańcom podoba się dobrze widoczny efekt wykorzystania zeszłorocznej puli pieniędzy - ulica Turystyczna. Co zostanie zrobione w tym roku za 490 tys. zł? - Ludzie nie mieli wątpliwości, że warto całą kwotę również przeznaczyć na jeden, konkretny cel - budowę drogi - mówi sołtyś Maciej Olaszewski. - Jednogłośnie zdecydowano, że będzie to ulica Szybowcowa.

RACULA

Sołectwo inwestuje w drogę. Całą tegoroczną kwotę z Funduszu Integrycyjnego - blisko 378 tys. zł, mieszkańcy przeznaczyli na remont ul. Saperskiej i ul. Witosa.

STARY KISIELIN

Zebranie wiejskie zdecydowało przeznaczyć całą

kwotę - 283 tys. zł, na dokończenie budowy garażu dla Ochotniczej Straży Pożarnej. Niewykorzystany fundusz mieszkańcy proponują przeznaczyć na budowę świetlicy wiejskiej.

SUCHA

- Jesteśmy konsekwentni i jednomyślni - mówi z dumą sołtyś Ireneusz Rypson. - Budujemy dalej chodnik wzdłuż drogi powiatowej. Będzie kolejny kawałek, od kościoła i dalej. A jeszcze starosta zapowiedział, że coś nam do inwestycji dołoży... Cieszymy się. Na chodnik mieszkańcy mają z funduszu ok. 49 tys. zł.

ZATONIE

Kwotę 100 tys. zł dla sołectwa podzielono w następujący sposób: budowa ogrodzenia boiska - 60 tys. zł, remont sklepienia w kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej - 20 tys. zł, projekt budowy chodnika na ul. Zielonogórskiej, od pętli w Zatoniu w stronę Barcikowic - 10 tys. zł, projekt chodnika do Marzęcina - 10 tys. zł.

ZAWADA

Decyzję, na co wydać pieniądze w 2014 r., mieszkańcy podjęli już na początku zeszłego roku, wtedy 200 tys. zł przeznaczyli na aktualizację projektu budowlanego i zagospodarowanie terenu przy ul. Szkolnej pod plac rekreacyjno-sportowy. Cała tegoroczna pula dla wsi, 280 tys. zł, została przeznaczona na realizację pozostałej części inwestycji.

- Marzy nam się grill, miejsce na ognisko, plac sportowy i siłownia na świeżym powietrzu. Te marzenia mogą się spełnić - o zagospodarowaniu placu mówił sołtyś Jan Smoter.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Kanalizacja: czas na Łężycę

Podpisy już złożone. Można się brać do roboty. To pewne - kanalizację w Łężycy wybuduje firma Kanwod.

We wtorek Beata Jilek, szefowa Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji oraz Wiesław Tarczyński, właściciel firmy Kanwod z Konina, podpisali umowę na wybudowanie kanalizacji sanitarnej w Łężycy. Wartość - 10 mln zł, z czego 55 proc. to dofinansowanie z zewnątrz. - Zaczynamy trzeci etap kanalizacji aglomeracji zielonogórskiej, w którym

większość prac, bo ok. 98 proc., wykonywanych będzie na terenie gminy - tłumaczyła prezes Jilek. - Cała inwestycja wyceniana jest na 44 mln zł.

Za te pieniądze zostaną skanalizowane trzy wsie: Łężycza, Krępa i Zawada oraz okolice ul. Langiewicza w Zielonej Górze, gdzie roboty już się zaczęły.

- To kiedy wbijecie pierwszą łopatę? - pytamy wykonawcę. To trudne pytanie, na które nikt nie chce precyzyjnie odpowiedzieć.

- Żeby sprawnie pracować, musimy najpierw załatwić wszystkie formalności, uzgodnienia, pozwolenia. Może to potrwać nawet trzy miesiące - odpowiadał W. Tarczyński. - Jeżeli wszyst-



Beata Jilek, prezes ZWiK i Wiesław Tarczyński, właściciel firmy Kanwod, podpisują umowę na budowę kanalizacji w Łężycy. Fot. Tomasz Czyżniewski

ko pójdzie bez problemów, powinniśmy zacząć w ciągu miesiąca.

- Pani prezes może lepiej podać termin końcowy prac - żartował prezydent Janusz Kubicki.

- Wykonawca ma zakończyć pracę do 31 maja przyszłego roku - stwierdziła B. Jilek.

Firma ma do zbudowania w Łężycy 15 km kanalizacji sanitarnej, 2 km sieci tłocznej i cztery tłocznie. Nie obejmie bloków na Czarkowie, bo tam taka sieć już funkcjonuje.

Na później zostanie ul. Apartamentowa. - Też przygotowujemy się do zbudowania tam sieci - dodał wójt Mariusz Zalewski. - Na te wspólne inwestycje w kana-

lizację w mieście i gminie wydaliśmy ok. 300 mln zł. Przybliżamy się do skanalizowania całej aglomeracji.

Zadowolonia również nie krył J. Kubicki. - Możemy być przykładem dla całego kraju, jak skutecznie można rozwiązać problem kanalizacji w całej aglomeracji. Bez środków unijnych nie byłoby to możliwe - mówił prezydent. - Przed nami jeszcze kolejne zadanie. Poza aglomeracją znajduje się Ochla i Zatonie. Je również trzeba skanalizować. Wierzę, że uda się to zrobić.

ZWiK ogłosił również przetargi na budowę kanalizacji w Krępie i Zawadzie. Termin składania ofert mija pod koniec kwietnia.

(tc)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI - ODC. 66

Zamiast koniaku będą biura

Na budowie w starej wytwórni koniaków pracuje ok. 100 robotników. W niewiarygodnym tempie przerabiają starą fabrykę na biurowiec. A wiecie, co jest najdroższe w całej inwestycji? Okna! Bo mają być takie jak sprzed 110 lat.

- Czyżniewski, co ty znowu przyniosłeś do domu? Ciągłe coś znosisz. Niedługo podłoga się nam zawali i spadniemy do sąsiadów – rozmowy z moją żoną, już w progu mieszkania, mogą być bardzo budujące.

- Zobacz, przyniosłem płytę naścienną z pięknym logiem wytwórni koniaków Raetscha. Jest ze stali, ale zostało tak obrobione, że przypomina żeliwo. To będzie montowane na ścianach – kładę na stole najnowszą zdobycz.

- O? Świetnie będzie pasować na podstawkę pod gorącą patelnię. Oczywiście, jak ją umyjesz! Leży w zlewie – moja żona potrafi być do bólu praktyczna. Tylko nie wiem, jak to robi, że w tym zlewie są trzy patelnie. Dobrze, że nie kupiliśmy więcej.

- Raetsch? Byłeś na Chrobrego? – moja żona wie, że prawdziwy mężczyzna nie jest stworzony tylko do mycia patelni.

Byłem. W dawnej wytwórni koniaków tuż obok Lumelu. Tu, drogi Czytelniku, muszę zdradzić Ci tajemnicę. Po fabryce oprowadzać nas będzie Pan X. Właściciele firmy DA-SA rewelacyjnie zrewitalizowali dawną fabrykę włókienniczą przy ul. Fabrycznej (chodzi o budynki po dawnym Polonie), mają jednak pewną wadę. Nie chcą występować publicznie.

- Niech pan tylko nie mówi, że pana tutaj nie ma – żartuję, wchodząc do biura.

- Umówmy się, mnie tutaj nie ma – odpowiada Pan X.

- Ja tutaj jestem – śmieje się siedzący obok architekt Paweł Kochański.

Dawna fabryka koniaków przy ul. Chrobrego (na wprost ronda zamykającego ul. Bohaterów Westerplatte) to najcenniejszy w mieście



Widok na dziedziniec fabryczny przed przebudową

Fot. Paweł Kochański



Tak będzie wyglądać elewacja po przebudowie (widok od strony dziedzińca) – to jest rzut płaski, nie uwzględniający faktu, że skrzydła fabryki stoją względem siebie pod kątem prostym

Rys. Paweł Kochański

przemysłowy zabytek. Została uruchomiona w 1896 r. przez Heinricha Raetscha. I funkcjonowała równo 100 lat. No, z małych haczykiem. Kiedyś samodzielna firma, po 1945 r. wchodziła w skład zielonogórskiego Polmosu. Kiedy kupili ją Szwedzi, okazało się, że nie jest potrzebna nowemu właścicielowi. W 2008 r. została wystawiona na sprzedaż. Kupił ją DA-SA. To był dosyć kłopotliwy obiekt. Dawna fabryka, z piękną elewacją od frontu, była wpisana do rejestru zabytków. Po wejściu na podwórze czar pryskał – mieliśmy do czynienia ze zwykłym zakładem produkcyjnym. Cudów nie ma. Rampy, podjazdy, wielkie drzwi. Żadnych ozdób.

- Zachowamy wszystkie cenne elementy i przebudujemy pod potrzeby klienta. To będzie połączenie zabytku z nowoczesnością – mówił wówczas Pan X.

A Paweł Kochański przedstawił projekt przebudowy fabryki, gdzie stare fragmenty zabudowy uzupełnił np. o przeszkloną nadbudowę. Szklana ściana miała też zastąpić wjazd pomiędzy zabudowaniami. - Nawiązujemy do wyglądu starego budynku, ale nie udajemy, że dobudowane ściany są stare. Szanuj to, co ktoś zaprojektował 100 lat temu. Wykorzystamy podobne elementy zdobnicze. Jednak ściany murowane będą przerywane szklanymi taflami. To bardziej stylizacja niż naślą-

downictwo – tłumaczył wtedy architekt Kochański. - Zachowamy wszystkie ściany, które staną się wewnętrznymi.

Co zostało z tego pomysłu? – Projekt trzeba było uprościć, bo plan przestrzennego zagospodarowania nie pozwalała na dobudowanie piętra – tłumaczy P. Kochański. - Zabudowaliśmy jednak część podwórza, na przykład miejsce byłej rampy. Teraz dawne ściany zewnętrzne są ścianami wewnętrznymi.

W ten sposób od ulicy wciąż widzimy piękną starą fabrykę, a wewnątrz jest biurowiec. Do środka jednak dzisiaj nie wejdziemy.

- Właśnie na korytarzach wykładamy płytki. Nie bę-

dziemy chodzić po kleju – tłumaczy Pan X. Oglądamy budynek z zewnątrz.

- Najdroższe w tej inwestycji są okna. Jedno kosztuje kilka tysięcy złotych. A jest ich kilkadziesiąt – Pan X pokazuje fragment drewnianej, misternie rzeźbionej ramy. - Ludzie podnieśli larum, gdy usuwaliśmy stare okna, bo przecież były niedawno odnawiane. Gdy w ramach rewitalizacji odnowiliśmy front budynku, stare ramy jedynie pomalowaliśmy na nowo. Jednak już do niczego się nie nadawały.

Trzeba było zrobić nowe. Nie mogło być mowy o plastikach. Trzeba było je zrobić z drewna, idealnie odwzorowując okna zamonto-

wane przez Raetscha 110 lat temu.

Fabryka powstała w 1896 r. na dawnej winnicy. Raetschowie rozbudowali ją pod koniec lat 20., dobudowując produkcyjne skrzydło (ta brzydsza część od strony Lumelu).

Teraz przyszedł czas na kolejną zmianę. Od 1 maja zacznie tu pracować 240 pracowników trzech departamentów urzędu marszałkowskiego: Departamentu LRPO (obecnie przy ul. Św. Jadwigi), Departamentu EFS (obecnie ul. Braci Gierymskich) oraz Departamentu Rozwoju Regionalnego i Współpracy Zagranicznej (obecnie ul. Podgórna 7). Przeprowadzka rozpocznie się w połowie kwietnia.

Skąd ten pomysł?

- Zlokalizowanie departamentów „funduszowych” w jednym miejscu usprawnia wdrażanie funduszy Regionalnego Programu Operacyjnego w nowej perspektywie – podpowiada Michał Iwanowski, rzecznik marszałka. - Trzeba pamiętać, że nie będzie już dwóch programów: LRPO i EFS (POKL). Zastąpi je jeden - RPO Lubuskie 2020, na który składają się dwa fundusze (Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego i Europejski Fundusz Społeczny). Ważna jest też lokalizacja bliżej głównej siedziby UMWL przy ul. Podgórznej 7.

Urząd wynajął budynek do 2020 r. Cena wynajmu - 28 zł netto za metr kwadratowy.

- A ja widziałam, jak na budynku montują żabkę z metalu, nie jakiś tam typowy neon z plastiku – moja żona też lubi starocie.

Zgadza się – część piwnic zajmie sklep sieci Żabka.

Tomasz Czyżniewski



Pierwotne plany przebudowy fabryki

Rys. Paweł Kochański



Lata 20. XX wieku. Firmowe samochody na fabrycznym podwórzu. Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej